Rok VII. Nr. 241. Sosnowiec, piątek 2 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Tęsknota Niemiec do wojny.

Budowa twierdz, tanków, pancerników i powiększenie armji

BERLIN, 1. 9. Sytuacja polityczna w Niemczech jest nadal niejasna.

Rokowania koalicyjne między centrum a hitlerowcami toczą się nadal, osiągnięcie porozumienia jest jednak muzyką przyszłości.

Wczoraj wieczorem ujawniona została jeszcze jedna z tajemniczych rozmów, prowadzonych w Neudeck między Hindenburgiem a Schleicherem i Papenem.

Oto zdecydowano wystąpić oficjalnie z żądaniem wolności zbrojeń dla Niemiec.

Krok ten poprzedziły dwa wywiady gen. Schleichera, a mianowicie w tygodniku „Heimatdienst" i włoskim dzienniku „Resto del Carlino". Von Papen chcąc sobie zapewnić na dłuższą metę zaufanie prezydenta Rzeszy, a równocznie jest z utrzymaniem się przy władzy, rozpoczął wielką grę o wolność zbrojeń, zaaprobowaną przez Hindenburga. Nota z żądaniami niemieckiemi wręczona została wczoraj ambasadorowi Francji w Berlinie.

Poszczególne żądania niemieckie mają na oku, jako swój cel wskrzeszenie silnej przedwojennej armji kajzera.

Na czele żądań niemieckich znajduje się skrócenie zawodowej służby w Reichswehrze z 12 na 6 lat, podniesienie stanu liczebnego Reichswehry ze 100 tys. na 300.000, przywrócenie artylerji ciężkiej i nadbrzeżnej, stworzenie lotnictwa wojskowego i akademji lotniczej, stworzenie parku tanków, rozbudowę marynarki przez powiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych.

Dalej żądają Niemcy prawa budowy fortyfikacyj wzdłuż granicy polskiej i francuskiej oraz zezwolenia na otwarcie 35 fabryk sprzętu wojennego.

Żądania Niemiec zgadzają się zupełnie z tem, co powiedział gen. Schleicher w swych obu ostatnich wywiadach.

Dzienniki niemieckie twierdzą, iż nota niemiecka podziała w Paryżu, jak grom z jasnego nieba. Tymczasem z nadeszłych dziś z Paryża depesz wynika, że premjer Herriot oświadczył, iż demarche nie była dla niego niespodzianką.

Prasa berlińska, jak np. hugenbergowski „Tag" twierdzi, że obecny krok Niemiec, to nie żadne pogróżki, lecz za decyzjami temi pójdą czyny.

Przed nowemi walkami.

BERLIN, 1. 9. (wl.) Dziś o północy skończył się w Niemczech rozejm polityczny. Prasa zdradza zaniepokojenie, czy najbliższe dni nie będą znów widownią krwawych zajść.

Jutro zbiera się na specjalne posiedzenie gabinet Rzeszy, aby zająć się sprawą wyroku bytomskiego.

Na posiedzeniu tem zapadnie decyzja, czy skazani w Bytomiu hitlerowcy będą ułaskawieni, czy też nie.

Katastrofa samolotowa kpt. Orlińskiego

LOTNIK PRZY SKOKU ZE SPADOCHRONEM ZŁAMAŁ NOGĘ.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Dziś po południu do Warszawy nadeszła wiadomość o katastrofie samolotowej kpt. Orlińskiego.

Lotnik wystartował przed południem z lotniska mokotowskiego na samolocie PZL. VII. Koło godziny 1-ej. gdy samolot znajdował się w okolicach Piaseczna na znacznej wysokości oberwały się z nieznanej przyczyny płaty sterowe przy skrzydłach, wskutek czego kpt. Orliński zmuszony był wobec nieuchronnej katastrofy podczas ewentualnego lądowania, wyskoczyć ze spadochronem.

Spadochron otworzył się wprawdzie, jednak kpt. Orliński upadł tak nieszczęśliwie na niedogodnym terenei, że złamał sobie nogę. Lotnika przewieziono do szpitala w Warszawie

Wezwanie do wygłodzenia miast.

REWIZJE W LOKALU STRONNICTWA LUDOWEGO.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Dziś wieczorem do lokalu stronnictwa ludowego przy ul. Hortensji przybyła policja polityczna, która dokonała szczegółowej rewizji.

Skonfiskowano szereg dokumentów i papierów.

Rewizja miała związek z wydaną przez stronnictwo ludowe odezwą, nawołującą wieś do oryginalnego strajku, polegającego na niedowożeniu żywności do miast.

Fala strajków w Łodzi.

PRZESZŁO 10.000 ROBOTNIKÓW PORZUCIŁO PRACĘ.

ŁÓDŹ, 1. 9. W okręgu łódzkim znów rozpętała się fala strajków.

Stanęły fabryki w Zgierzu i w Aleksandrowie. Bez pracy znalazło się 3.500 robotników.

Wybuchł także strajk w Widzewskiej Manufakturze, gdzie porzuciło pracę około 5000 robotników.

W wielkich zakładach Scheiblera i Grohmana 3.000 robotników rozpoczęło strajk włoski.

W Zgierzu co piąty mieszkaniec pozostaje bez pracy.

W Aleksandrowie strajkują pończosznarie.

W Widzewskiej Manufakturze początkowo wszyscy robotnicy obozowali na terenie fabryki.

Kobiety przynosiły im jedzenie.

Policja strzeże zabudowań fabrycznych, stopniowo jednak strajkujący opuszczają fabrykę tak, że obecnie przebywa na terenie fabrycznym nie więcej, jak 100 robotników.

U Scheiblera i Grohmana strajk wybuchł na tle zamierzonej przez zarząd fabryki zniżki zarobków.

Robotnicy wszyscy przebywają na terenie fabryki, jednak nie doszło nigdzie do zakłócenia spokoju.

Zaznaczyć trzeba, że po raz pierwszy w dziejach ruchu zawodowego strajkujący robotnicy Aleksandrowa zorganizowali sobie zastępczy, tymczasowy warsztat pracy.

Sprowadzili oni mianowicie do lokalu związku 30 maszyn trykotarskich i produkują własne wyroby dziane.

Lotnik polski zdobył puhar na zlocie awjonetek w Londynie

LONDYN, 1. 9. (PAT.) Oczekiwano tu z wielkiem napięciem na aerodromie w Heston zlotu 21 lotników, właścicieli awjonetek. Wśród zawodników znajduje się znany polski pilot Bernard Skórzewski. Według regulaminu puhar przypaść miał temu zawodnikowi, który wyląduje najbliżej godz. 12-ej. Niektórzy zawodnicy przybyli już o godz. 11.30. Punktualnie o godz. 12-ej wylądował aparat p. Skórzewskiego, przez co Skórzewski wygrał puhar.

NOWY REKORD W LOTNICTWIE.

471 km. na godzinę.

NOWY JORK, 1. 9. Podczas zawodów lotniczych w Cleveland gdzie bawi również pik. Kossowski) lotnik amerykański Doolittle ustanowił nowy rekord szybkości. Na przestrzeni 3 km. osiągnął on szybkość, równą 471 km. na godzinę.

Doolittle jest znany Warszawie, jako członek bawiącego dwa lata temu w stolicy Polski „amerykańskiego latającego cyrku". Nad akrobatami amerykańskimi zatriumfował wówczas zmarły niedawno śmiercią lotnika ś. p. chor. Szurlej.

—ogo—

KS. BIBESCO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Dziś przybył z Bukaresztu samolotem prezes międzynarodowej federacji lotniczej ks. Bibesco, który udaje się w dniu jutrzejszym w dalszą drogę do Hagi na posiedzenie międzynarodowych związków lotniczych.

Ks. Bibesco towarzyszy major Banculesco, sekretarz generalny aeroklubu rumuńskiego i major Burduicu, członek aeroklubu rumuńskiego. Na lotnisku prezesa Bibesco powitali przedstawiciele lotnictwa wojskowego i przedstawiciele lotnictwa cywilnego.

STRAJK W MAGISTRACIE STOŁECZNYM ZAŻEGNANY.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Dziś w magistracie stołecznym odbyły się konferencje w związku z zaostrzeniem się sytuacji strajkowej.

Dalszy strajk został zażegnany dzięki temu, iż magistrat otrzymawszy pożyczkę rządową, przystąpił do wypłaty zaległych pensyj pracowniczych.

APEL IZBY LEKARSKIEJ DO LEKARZY ZAJMUJĄCYCH DWIE POSADY.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Izba lekarska w Warszawie zwróciła się z apelem do lekarzy, zajmujących podwójne posady, aby zrezygnowali z jednego stanowiska na rzecz pozostających bez pracy kolegów.

W wezwaniu izba lekarska zaznacza, że bezrobocie w zawodzie lekarskim jest duże i koledzy zamożniejsi i piastujący dwa i więcej stanowisk, muszą przyjść z pomocą dotkniętym klęską bezrobocia kolegom.

TRUDNOŚCI FINANSOWE NAJSTARSZEJ CUKIERNI W STOLICY.

WARSZAWA, 1. 9. (wl.) Najstarsza cukiernia w stolicy „Lourse" wystąpiła do władz sądowych z prośbą o udzielenie nadzoru sądowego i odroczenia wypłat.

Wiadomość ta wywołała w sferach kupieckich w Warszawie duże wrażenie, gdyż cukiernia „Lourse" istnieje już blisko 150 lat.

SZYKANY ŁOTEWSKIE WOBEC POLAKÓW.

DYNEBURG, 1. 9. (PAT). Szkoła polska w Juchnikach w powiecie dyneburskim posiadająca przeszło 100 uczniów polskich ma być na mocy uchwały rady gminnej przeniesiona do innej wsi oddalonej o 5 klm. od Juchnik.

Należy nadmienić, że w okolicy projektowanej przez gminę na nową siedzibę polskiej szkoły, procent mieszkańców polaków jest niemal o połowę mniejszy niż w okolicach Juchnik.

STRAJK W GDYNI SIĘ ZAOSTRZA.

GDYNIA, 1. 9. (PAT). Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmian. Na konferencji zwołanej przez okręgowego inspektora pracy, w której wzięli udział przedstawiciele ekspedytorów i strajkujących nie doszło do żadnego porozumienia.

Jutro popołudniu mają się odbyć dalsze pertraktacje. Obecnie porzucili w porcie pracę robotnicy we wszystkich działach. Strajkuje również załoga statku „Kraków". Tory kolejowe w porcie zawalone są pociągami z węglem. Najpilniejsze ładunki załatwiane są przy pomocy urzędników urzędu morskiego. Dźwigi ładujące bekony do Anglji obsługiwane są przez inżynierów. W porcie wzmocnione zostały posterunki policji, oraz specjalna rezerwa.

PO 15 LATACH ZNALEZIONO KOŚCIOTRUP DZIECKA.

TARNOWSKIE GÓRY, 1. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym znaleziono pomiędzy Tarnowskiemi Górami a Czarną Hutą w dole piaskowym Czerpki kościotrupa dziecka płci męskiej, mającego lat około 10 do 12.

Wstępne dochodzenia wykazały, że trup leżał w dole około 15 lat i stwierdzono dalej strzępy marynarki i resztę ubrania.

Banda chłopów wśród księżycowej nocy

widłami usiłowała zamordować sąsiada.

KRWAWY SPÓR O MAJĄTEK W POW. KOZIENICKIM.

We wsi Kraski—Górne, gm. Świerze Górne, pow. kozienickiego, Michał Wojdyr, pilnując grusz w polu w odległości około 200 mtr. od swego domu, położył się pod gruszą i zasnął.

W tym czasie, wśród blado księżycowej nocy, do śpiącego Wojdyra podeszli nieznani sprawcy uzbrojeni w widły i zadali mu kilka potężnych uderzeń widłami w głowę, wskutek czego Wojdyra stracił przytomność.

Po dokonaniu ohydnego czynu sprawcy zbiegli.

Ciężko rannego i nieprzytomnego Wojdyrę przewieziono do szpitala, gdzie lekarz ordynujący orzekł, iż został on b. ciężko i nadzwyczaj niebezpiecznie poraniony.

W toku dochodzenia ustalono, że sprawcami napadu nocnego byli: Juljan Piętka i Antoni Piechota, mieszkańcy wsi Kraski. — Dolne, pow. pińczowskiego, podżegaczami zaś byli bracia Stanisław i Bronisław Piętka i Jan Bieniaś, mieszkańcy wsi Kraski — Górne.

Powodem zbrodni był spór majątkowy, jaki toczył się między Wojdyrą, a wymienionymi już od dłuższego czasu.

Całą zbrodniczą piątkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

——ooo——

Krwawe porachunki wieśniaków.

Z REWOLWERU ZASTRZELIŁ SWEGO SĄSIADA Z PIŃCZOWA.

Między sąsiadami Janem Wojtusikiem a Janem Głowaczem, mieszkańcami wsi Przemyków, gm. Koszyce, pow. pińczowskiego od dłuższego czasu panował ostry zatarg na tle nieporozumień osobistych.

Onegdaj wieśniacy spotkali się na drodze, wiodącej do wsi Przemyków i wszczęli między sobą kłótnię, która zamieniła się w ostrą sprzeczkę.

W czasie sprzeczki Wojtusik dobył rewolweru i strzelił go Głowacza, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

U progu nowego roku szkolnego.

Gmachy szkolne zapełniły się młodzieżą. Wywczasy letnie skoń czyły się, rozpoczął się nowy rok szkolny.

Jest on zarazem początkiem wprowadzenia w życie wielkiego dzieła przebudowy ustroju nasze go szkolnictwa. Reforma ta, opracowana przez centralną władzę oświatową, uchwalona pod koniec zimy przez większość sejmową, właśnie zostaje w praktyce zrealizowana. Inauguracja obecnego roku szkolnego odbywa się pod znakiem tej gruntownej przemiany podstaw naszego szkolnictwa.

Oczywiście przebudowa ta potrwać musi szereg lat, może być tylko stopniowo realizowana. Już jednak z chwilą obecną zarówno nasi wychowawcy, jak i wychowankowie szkół, nauczyciele i uczniowie, stają wobec odmiennego ustroju i ważnych zmian w programie nauczania.

Jest to druga w dziejach pedagogji polskiej próba oparcia oświecenia publicznego o własną, tylko z ducha i potrzeb własnych wysnutą ustawę.

Pierwszą była wiekopomna próba reform komisji eudukacyjnej. W owych ponurych czasach, kiedy rozpryskiwały się spoidła organizmu państwowego, w drugiej połowie 18-go stulecia, najszlachetniejsi w narodzie zrozumieli, że dwa są główne sposoby samoobrony przed rozkładem idei państwowej: „aukcja wojska“ — stworzenie silnej kadry obrony narodowej — i reforma szkolnictwa — tchnięcie w przyszłą generację nowego ducha, oświecenie jej i przysposobienie do myślenia kategorjami państwowemi.

Niestety, reforma ta przyszła wtedy za późno...

Obecna, druga w dziejach narodu, reforma szkolnictwa przychodzi, na szczęście, dość wcześnie. Kilkanaście lat zaledwo minęło od wskrzeszenia naszej państwowości. I oto ci sami, którzy hasło „aukcji wojska“, stworzenia własnego aparatu siły zbrojnej, wysunęli pod koniec okresu niewoli jako główne hasło, realizują obecnie również i wielką reformę szkolnictwa, które przez stokilkadziesiąt lat przesiąkało nalotami zaborczych wskazań, ob cych programów, metod i celów. Wykorzenienie ich z polskiego szkolnictwa, przystosowanie szkoły polskiej do własnej idei państwowej — było koniecznością. Szkoła okresu niewoli pozbawiona była jednego wielkiego celu: wychowania państwowego. Miała za zadanie produkować inżynierów i adwokatów, kupców i rzemieślników, ale nie dawała im poczucia własnej państwowości, nie wychowywała ich jako obywateli własnego państwa; wręcz przeciwnie: poczucie to w więcej lub mniej jaskrawy — a czasem i brutalny — sposób dławiła.

Ale nietylko i ten wielki cel wychowania państwowego był przyczyną, dla której przebudowa szkolnictwa stała się koniecznością.

Państwo o 32 miljonach ludności musi sobie wychować kadry pracowników zawodowych wedle zupełnie innych kryterjów, niżli te, które dawniej przyświecały szefom szkolnictwa zaborczego, austrjackiego, rosyjskiego, niemieckiego. Okazała się potrzeba gruntownych reform w ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego, potrzeba większej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, niżli dotychczas istniało na ziemiach polskich. 8-klasowe gimnazjum okazało się przeżytkiem, straciło praktyczne znaczenie. Zastraszający brak szkół zawodowych powodował przerost inteligencji o wykształceniu humanistycznem, a brak fachowych sił w zawodach praktycznych. Wszystko to spowodowało, że trzeba było poddać gruntownej rewizji schemat całego szkolnictwa: powszechnego, średniego i zawodowego — i stworzyć formę nową, współcześniejszą, bardziej dostosowaną do potrzeb wskrzeszonej do bytu państwowego Polski.

Wcielenie w życie tej nowej, uwspółcześnionej, a z ducha własnej państwowości wysnutej formy właśnie dziś się rozpoczyna. Oby w szczęśliwą chwilę! I oby z wielkim pożytkiem dla państwa i jego obywateli! Zadania, jakie czekają naszych wychowawców i nowych wychowanków, są wielkie i ciężkie. Tuszmy, że zostaną w całej pełni spełnione.

M.

Przyszły Sedan narodów Europy.

Co nam mówi rocznica klęski francuskiej w r. 1870?

Smutna to była chwila dnia 2 września 1870 roku, kiedy francuski generał Reille w imieniu ówczesnego dowództwa rozgromionej armji francuskiej, a raczej lekkomyślnego cesarza Francji Napoleona III. po wywieszeniu **białej chorągwi na fortach osaczonej twierdzy Sedanu**, ze zbolałem sercem wchodził na wzgórze, gdzie ówczesny król pruski **Wilhelm I w otoczeniu Bismarka, Moltkego** i całej gromady dworaków, z lekceważącym uśmiechem oglądał panoramę pobojowiska Sedanu. Gen. Reille szedł, aby **wręczyć list swego cesarza, zawiadamiającego o poddaniu się Francji na łaskę zwycięzcy.**

Lekkomyślnie w dniu 19 lipca 1870 r. rozpoczętą wojnę z Prusami Francja przegrała, a dzień 2 września tegoż roku, w którym oddać musiała w ręce pruskie **i cesarza swego, a z nim oblężoną twierdzę Sedan, 39 generałów, 230 oficerów sztabowych, a 2.600 niższych wraz z 83.000 do ostateczności wyczerpanych żołnierzy, wszelką broń, sztandary, kasę wojenną — był może najczarniejszym dniem w całej dotychczasowej historji tego kraju,** który jeszcze nie tak dawno przedtem pod wodzą innego Wielkiego Napoleona był **zwycięzcą na wszelkich polach bitew** od Egiptu po Ren, Dunaj i Wisłę

Francja musiała też **znaczną część swego obszaru poddać kilkuletniej okupacji niemieckiej i wypłacić nieznanej** dotąd **wysokości kontrybucję wojenną w kwocie 5 miljardów franków**, co oznaczało już nietylko dotkliwą szkodę materjalną, ale i hańbę.

Pod pozorem „zabezpieczenia pokoju ludów“ zabrano **Francji Alzację, część Lotaryngji** i chociaż wiele przewidujący Bismark przeciwstawiał się tym zaborom i podsycaniu nienawiści przez niepoczytalną kamarylę dworu Hohenzollernów, to jednak musiał na tym punkcie ustąpić i ulec mastrojom. Stało się to zaś mimo tego, że **naród francuski przez swych przedstawicieli głośno i zdecydowanie oświadczył, iż wojny, sprowokowanej przez swego cesarza nie uważa ani za swą sprawę, ani za klęskę,** a na dowód usunął zarówno cesarza, jak i wogóle cesarstwo, **proklamując w końcu republikę**, która to forma państwowa do dzisiaj trwa we Francji.

A jednak nienasycone niczem Niemcy, przeszedłszy już całkowicie pod duchowe kierownictwo Prus, ani nie pojednały się z Francją, pomimo olbrzymich korzyści, jakie im wojna przyniosła, ani też **nie uczyniły niczego, aby zapewnić pokój.** Wyrazem duchowym polityki niemieckiej stały się **dążenia zaborcze soldateski pruskiej, myślącej ciągle o nowej wojnie i o nowych podbojach.**

W ten sposób **już na polach Sedanu rzucono zarzewie wojny, która w 44 lat później z całą premedytacją, przygotowana przez te same czynniki zaboru i gwałtu, wybuchła w całej swej potwornej grozie,** przeradzając się w kataklizm niemal ogólno-światowy. Tę wojnę jednak już Niemcy przegrały.

Cóż atoli widzimy w 62 lat po Sedanie. Oto Francja, podobnie jak w r. 1870, okazuje **najdalej idącą ustępliwość, dopuszcza Niemcy do pełnych praw w radzie ligi narodów, znosi kontrolę zbrojeń niemieckich, przedwcześnie wydaje w ich ręce wszystkie, aż do ostatniego, zastawy pokoju nad Renem, godzi się w końcu na całkowite niemal skreślenie** (ostatnio na konferencji w Lozanie) **kontrybucji niemieckiej.**

Jednem słowem — Francja wierzy i do współpracy zachęca, a Niemcy w odpowiedzi na to **zbroją się znowu do nowej wojny, nawet już nie potajemnie, ale jawnie, kpią z podpisanych traktatów i systematycznie przygotowują się do nowej krwawej akcji zaborczej.**

I stwierdzić musimy, że **Europa stoi dzisiaj znowu wobec niebezpieczeństwa pożaru i nowego nieszczęścia.** Obudzić się więc musi **nasza czujność i świadoma, silna wola przeciwstawienia się złu.** W przeciwnym razie przyjdzie **nowy Sedan,** ale już nie francuski, lecz tym razem **Sedan wszystkich cywilizowanych narodów Europy.**

Na froncie robotniczym.

Skandaliczne stosunki w fabryce H. T. Berndta w Zawierciu

Niejednokrotnie pisaliśmy o okropnych warunkach pracy robotników w fabryce Berndta, o głodowych płacach, o zaleganiu częstem z wypłatą i o wybuchających z tego powodu ciągłych strajkach. Obecne jednak postępowanie właściciela nie tylko wyczerpało cierpliwość pracowników, ale zmusza do ostrego napiętnowania w oczach opinji publicznej.

P. Berndt słuszne żądania pracowników wypłacenia wynagrodzeń za pracę datujących się jeszcze od kwietnia r. b., jak również za czas przypadającego prawnie urlopu, lekceważy zupełnie i wręcz oświadcza cierpiącym głód i nędzę ludziom: *idźcie do rządu, idźcie do sądu, idźcie do inspektora, ja pieniędzy nie mam!*

Zgłodniałych, żyjących w skrajnej doprawdy nędzy pracowników zamiast wypłacenia należnych i zaległych płac, których wysokość jest naprawdę minimalna, spotykają obelżywe słowa i wyzwiska.

Firma H. Berndt i S-ka nie wypłaciła również wynagrodzenia za należne urlopy robotnikom, którzy od dnia 16 sierpnia 1931 r. byli zatrudnieni, a zwolnieni zostali w dniu 4 sierpnia r. b.

Wczoraj oświadczył p. H. Berndt przybyłym do niego wszystkim pracownikom, że z dniem dzisiejszym otrzymują urlop, nie dając im ani grosza pieniędzy na czas urlopu. Pracownicy oświadczyli, że urlopu bez pieniędzy nie przyjmują, żądając części choćby należnych im zarobków, na co p. Berndt odparł, że pieniędzy nie ma.

W skandaliczne te stosunki może wejrzą władze i zajmą się okropnem położeniem pracowników, by wreszcie kres położyć temu bezprawiu.

Jeszcze w sprawie likwidacji zatargu w fabryce „Strem" w Strzemieszycach.

W związku z artykułem naszym, w sprawie likwidacji strajku w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach, w którym podkreśliliśmy, że **warunki na jakich zawarta została umowa między robotnikami a dyrekcją fabryki są gorsze dla robotników niż warunki proponowane uprzednio przez dyrekcję** — otrzymaliśmy list od robotników.

W liście tym robotnicy wyjaśniają, że delegaci ich, proponując dyrekcji, aby przeznaczyła na dodatek mieszkaniowy po 2 dniówki w miesiącu (zamiast 3) a deputat węglowy pozostawiła bez zmian — **działali w ścisłem z nimi porozumieniu.**

Umowa podpisana została w myśl życzeń robotników. Następnie robotnicy oświadczają, że pracują najwyżej 4 dni w tygodniu. Stan ten trwa — według nich — już od dwuch lat.

W końcu swego wyjaśnienia oświadczają, że umowa zawarta na warunkach przez nich proponowanych **jest dla robotników korzystniejsza, bo każdy robotnik bez względu na ilość przepracowanych dniówek otrzyma co miesiąc deputat węglowy.**

Jako argumenty, na poparcie swego twierdzenia, robotnicy przytaczają wypadek choroby i pracę na 4 dniówki w tygodniu.

600 robotnikom wymówiono pracę.

ZNOWU WIDMO REDUKCJI W FABRYCE SZKŁA W ZAWIERCIU.

Onegdaj w fabryce szkła w Zawierciu wywieszone zostały przez dyrekcję fabryki ogłoszenia wymawiające pracę wszystkim robotnikom na 14 dni.

Motywów wymówienia w ogłoszeniu nie podano.

W fabryce tej zatrudnionych jest w tej chwili przeszło 600 robotników.

Zwolnienie ich z pracy na zimę byłoby straszną klęską nie tylko dla samych robotników, ale i dla zrujnowanego gospodarczo miasta. Przypuszczać jednak należy, że dyrekcja fabryki dołoży wszelkich starań, aby podległe jej zakłady za wszelką cenę w ruchu utrzymać.

Nowe redukcje na kopalni Renard w Sosnowcu.

Onegdaj na kopalni „Renard" w Sosnowcu 38 robotników otrzymało dwutygodniowe wymówienie. Dozorcy zaś z uposażeń miesięcznych zostali przeniesieni na płace dniówkowe.

Wśród zredukowanych znajdują się prawie wszyscy stróże, utrzymujący porządki w domach zamieszkałych przez robotników tejże kopalni. Ciekawe komu teraz dyrekcja kopalni powierzy utrzymanie porządku w swych domach.

Charakterystyczny również jest fakt, że wymówienie otrzymali przeważnie ci robotnicy, którzy gorąco zajmowali się sprawą uregulowania urlopów robotniczych.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

Na ostatniem posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie omawiane były dwa reskrypty wojewody, pierwszy dotyczył sprawy zatwierdzeniu budżetu m. Będzina, drugi zas dopłat, związanych z pokryciem kosztów założenia i utrzymania wodociągów. Ogólna suma dopłat wynosić ma 35.000 zł.

Budżet m. Będzina w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych *wynosi 1.528.050 zł.*, natomiast dochody zwyczajne i nadzwyczajne obliczone są na *1.723.600 zł.* Nadwyżka budżetowa przeznaczona jest na spłatę starych zobowiązań.

Przy omawianiu budżetu, który został już zatwierdzony przez województwo, wyłoniła się dłuższa dyskusja. Radca Rechnic ubolewał, że województwo poczyniło za duże skreślenia w dziale szkolnictwa, w szczególności o ile chodziło o szkolnictwo żydowskie. Kom. Rzeczkowski w odpowiedzi p. Rechnicowi oświadczył, że próżne są jego ubolewania, ponieważ budżet został już zatwierdzony przez wojewodę i nic się w nim zmienić nie da.

Po takiej odpowiedzi radca Rechnic uczuł się obrażonym i na znak protestu opuścił salę obrad. W związku z całą tą sprawą członkowie rady komisarycznej zapowiedzieli złożenie odpowiedniego oświadczenia.

Dłuższą dyskusję wywołał również reskrypt wojewody, omawiający sprawę dopłat, związanych z pokryciem kosztów założenia wodociągów.

Część radnych, z p. Rechnicem na czele, wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu tego podatku.

W rezultacie złożono zostało w tej sprawie oświadczenie podpisane przez kilku radnych, w którem radni proszą o ponowne rozpatrzenie sprawy tego podatku.

Ostatni punkt porządku obrad, dotyczący wyjaśnienia przez kom. Rzeczkowskiego sprawy r. Rechnica został odłożony do następnego posiedzenia.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 2 Piątek

Dziś: Stefana
Jutro: Izabeli, Br.
Wschód słońca: 4.57
Zachód słońca: 6.30

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 2 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Muzyka z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Koncert 18.00. Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert symf. 20.55. Feljeton p. t. Idealny radjosłuchacz. 21.10. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota, 3 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Muzyka z płyt gramof. 13.35. Dama Pikowa. 15.00. Kom. gospod. 15.30. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.40. Słuch. dla dzieci p.t. Kasia i Marysia w cyrku. 16.05. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych.. 17.00. Koncert po pul. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Muzyka religijna. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Na widnokręgu. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Rad. 21.55. Kom. Gł. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 2.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 2 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Płyty. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00 Koncert. 17.30. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Na podwodnej łące bałtyckiej. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

OGÓLNA.

(o) **W sprawie nielegalnego uprawiania rzemiosła.** W dniu 31 sierpnia br. odbyła się w radzie izb rzemieślniczych w Warszawie pod przewodnictwem senatora Wiechowicza konferencja w sprawie coraz częstszych wypadków nielegalnego uprawiania rzemiosła. W konferencji wzięli udział przedstawiciele izb rzemieślniczych z całej Polski, delegaci rady naczelnej rzemiosła polskiego, oraz delegaci szeregu związków rzemieślniczych.

W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków, które zabezpieczyc mają rzemiosło przed napływem sił niefachowych, oraz uniemożliwić nielegalne uprawianie rzemiosła.

(o) **Statut funduszu pomocy bezrobotnym.** Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej o utworzeniu funduszu pomocy bezrobotnym, opracowywany jest obecnie statut funduszu. Prace te ukończone zostaną już niezadługo i prawdopodobnie w połowie września, prezes rady ministrów zatwierdzi statut funduszu pomocy bezrobotnym.

Następnie w ciągu września mianowanych zostanie 15 członków komitetu naczelnego funduszu, oraz trzech członków dyrekcji.

(o) **Przybycie wycieczki francuskiej do Polski.** W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa wycieczka towarzystwa przyjaciół Polski w Miluzie na czele z sekretarzem towarzystwa, prof. Roger Dumon. Wycieczka zabawi kilka dni w Krakowie i okolicy, w dniu 8 bm. zaś przybędzie do Warszawy. Staraniem związku obrony kresów zachodnich prof. Dumon wygłosi w Warszawie w dniu 9 bm. odczyt na temat „Pierwiastki łacińskie i germańskie w duszy alzackiej.

(b) **Banany i rodzynki.** 29 bm. około północy przytrzymano w Bobrownikach przy Tarn. Górach Feliksa Łuboszczyka, pochodzącego z Będzina, któremu zakwestjonowano 2 kg. bananów i 4 kg. rodzynek, przemyconych z Niemiec do Polski. Przytrzymanego przemytnika wraz z zakwestjonowanym towarem odstawiono do dyspozycji urzędu celnego w Wiktorze.

—ooo—

Z KIELC.

(k) **Pociąg rozbił bryczkę.** Na niestrzeżonym przejeździe obok stacji kol. Kunów, pow. opatowskiego, pociąg najechał na przejeżdżającą furmankę Jezierskiego Aleksandra — mieszkańca wsi Rudnik, gm. Kunów, która została rozbitą doszczętnie. Jezierski jak również i koń wyszli bez szwanku.

k) **Kradzieże.** Boniusiewiczowi Marjanowi, zam. na przedm. Czarnów w Kielcach, z niezamkniętego mieszkania, niejaki Basoń Józef, zam. w tymże domu, skradł 4 pary cholewek, wart. 16 zł., które następnie sprzedał.

— Grzegorczyk Franciszek, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskie Przedmieście Północne nr. 62, zameldował, że w nocy nieznany złodziej po urwaniu kłódki od gołębnika, skradł mu 12 szt. gołębi, wart. 12 zł.

(k) **Pożar zniszczył dom i bróg ze zbożem.** Onegdaj we wsi Huta Szklana, gm. Bielina, pow. kieleckiego, w zagrodzie Marjanny Arendarczykowej wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i bróg ze zbożem, a ponadto spaliła się jedna krowa.

Przyczyną pożaru, było zaprószenie ognia od papierosa przez syna Arendarczykowej.

—o—

Z SOSNOWCA

(s) **Nadużycia w fabryce Deischla.** Dowiadujemy się, że w procesie o rzekome nadużycia przy składaniu zeznań o podatku dochodowym w latach 1926 — 1928 występować mają byli dyrektorowie i członkowie zarządu firmy Deichsel, pp.: Erwin Deischel, Cimoszko, Cygler i inni. W międzyczasie bowiem akcje fabryki przeszły w inne ręce i obecny zarząd oraz dyrekcja nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Według otrzymanych od nowego zarządu wyjaśnień, władze podatkowe pociągają do odpowiedzialności dawny zarząd i dyrekcję, ponieważ spłaty zaciągniętego długu zagranicą nie księgowano w sposób właściwy. Stało się to z tego powodu, że wierzyciel zagraniczny, który przekazał pieniądze do firmy wbrew zakazom dewizowym, obowiązującym zagranicą, obawiał się wyjawić swego nazwiska.

Firma Deichsel stoi na stanowisku, że skarb państwa żadnej szkody nie poniósł.

(s) **Akademickie koło zagłębian w Poznaniu** zawiadamia udających się na studja do Poznania, że członkowie zarządu koła udzielają szczegółowych informacyj o zapisach i warunkach studjów na uczelniach poznańskich.

W środy i soboty każdego tygodnia odbywają się dyżury członków zarządu od godz. 1.30 do 2.30 popoł. w świetlicy gimnazjum im. Staszica.

OGŁOSZENIE.

W związku z ankietą o stanie własności nieruchomej Zarząd Zjednoczonego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca prosi pp. Właścicieli Nieruchomości o składanie w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Piłsudskiego L. 8 powyższej ankiety do dnia 5-go września br.

Sprawa jest b. pilna i niecierpiąca zwłoki, gdyż materjał uzyskany drogą ankiety tej, służy Władzom Stowarzyszenia do stawiania wniosków o polepszenie losu miejskiej własności nieruchomej.

Zarząd Zjednoczonego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca.

(s) **Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu** podaje niniejszem do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę dnia 4 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu związku przy ul. Warszawskiej nr. 22 w Sosnowcu posiedzenie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu i sekcji o bezwzględne i punktualne przybycie na posiedzenie.

(s) **Koło księgarzy Zagłębia Dąbrowskiego** podaje do publicznej wiadomości, że ceny podręczników szkolnych zostały obniżone we wszystkich księgarniach od 10 do 20 proc.

(s) **„Wieczornica spółdzielcza“.** Spółdzielcze koło oświatowe przy spółdzielni spożywców „Sprawiedliwość“ w Milowicach urządza dnia 4 bm. o godz. 6 wiecz. w sali klubu kop. „Milowice“ wieczornicę spółdzielczą, na program której złożą się: odśpiewanie hymnu spółdzielców, okolicznościowe przemówienie wygłosi p. **Kubicz Wacław**, instruktor oświatowy rady okręgowej, dwie deklamacje, koncert orkiestry symfonicznej, utwór sceniczny w trzech aktach pt. „W sidłach Judasza“ — Z. Wojnarowskiej, hymn „Społem“ wykona sekcja chóralna.

(s) **Zebranie koła podoficerów rezerwy na Piaskach.** W dn. 4 bm. o godz. 9.30 rano odbędzie się zebranie członków koła podoficerów rezerwy na Piaskach. Na porządku dziennym posiedzenia szereg ważnych spraw.

(s) **Sprawa właścicieli „Locarna“.** Niedawno donosiliśmy, że na skutek oskarżenia artystów baletu „Adria“, popisującego się w restauracji „Locarno“ w Sosnowcu zostało wzdrożone dochodzenie przeciwko właścicielom zakładu p. W. Kaftańskiemu i J. Gassonowi, o zmuszanie baletnic do uległości wobec klijentów restauracji, w przeciwnym bowiem razie p. p. właściciele wstrzymywali baletnicom wypłacanie gaży. Jak się obecnie dowiadujemy, postępowanie karne wytoczono w tej sprawie zostało decyzją prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu z dnia 29 sierpnia r. b. umorzone.

P. P. Kaftański i J. Gasson wystąpili przeciwko baletowi „Adria“ na drogę sądową.

Elektrownie belgijskie obniżają cenę prądu.

CZY PRZERWANY BĘDZIE BOJKOT ELEKTROWNI?

Belgijskie towarzystwa elektryczności, które na mocy nadanych im koncesyj, eksploatują w Polsce szereg elektrowni prowincjonalnych, postanowiły przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki taryfowej i obniżyć taryfy za prąd, stosownie do obecnej stopy życiowej ludności w Polsce.

Towarzystwa belgijskie — zaproponowały państwowym władzom nadzorczym nowy system taryfikacji cen za prąd odpowiadający zubożeniu ludności naszego kraju. Towarzystwa belgijskie, wzorem zagranicy, a zwłaszcza Ameryki, pragną tytułem próby na 1 rok tak skalkulować cenę prądu, aby ludność nietylko nie odczuwała wydatku na prąd; jako zbyt uciążliwy, ale mogła nawet przy znacznie tańszej taryfie rozszerzyć zużycie prądu elektrycznego dla potrzeb gospodarstwa domowego.

Plan przedłożony przez towarzystwa belgijskie władzom państwowym, przewiduje zastosowanie, t. zw. taryfy blokowej, która w praktyce przyznaje konsumentom daleko idące ulgi w zależności od ilości zużytego prądu i izb mieszkalnych. Projekt ten jest obecnie rozważany przez czynniki miarodajne i jak słychać, będzie napewno zatwierdzony po przeprowadzeniu szczegółowych badań lokalnych przez fachowych urzędników. Już obecnie koła rządowe oceniają krok elektrowni belgijskich w Polsce za pożądany, gdyż jednolite taryfy tych elektrowni odpowiadają potrzebom ludności.

W ten sposób ludność Białegostoku, Radomia, Częstochowy i okręgu częstochowskiego po Radomsko, Piotrkowa Trybunalskiego, Tomaszowa Maz. i Kielc uzyska już od 1 września znacznie tańsze taryfy na prąd elektryczny.

Zatwierdzenia formalnego propozycji towarzystw belgijskich oczekiwać należy w najbliższych dniach. Nie ulega wątpliwości, że inowacja, wprowadzona przez elektrownie belgijskie, nie pozostanie bez wpływu na innych kapitalistów zagranicznych, którzy eksploatują elektrownie w Polsc.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie kapitału francuskiego i angielskiego z domieszką kapitałów austrjackich i szwedzkich, które utrzymują w Polsce całą sieć elektrowni. Najliczniej poza belgami, reprezentowani są w tej dziedzinie kapitaliści francuscy, którzy posiadają elektrownie na Podkarpaciu z siedzibą we Lwowie, następnie sieć elektrowni w zagłębiu Krośnieńskim, oraz elektrownie na gazie ziemnym w Brzozowicach, tudzież w innych miejscowościach Polski.

Czy przerwany zostanie bojkot elektrowni w Częstochowie, Radomsku i Piotrkowie, dowiemy się niebawem po ogłoszeniu nowej taryfy. Dziś bowiem z ogólników powyższych nie można się domyśleć, o ile prąd stanieje.

Ujęcie sprawców napadu na pociąg w Bukownie.

Duże zainteresowanie wywołał niedawny napad na pociąg towarowy pod Bukownem bandy, składającej się z 5-ciu osobników.

Złodziei z trudnością odpędziły od grabieży towaru z wagonu towarowego salwy strzałów rewolwerowych drużyny konduktorskiej.

Zarządzony natychmiast pościg, doprowadził do ujęcia trzech sprawców napadu, mianowicie: Michała Wadasa, Henryka Miernika i Józefa Meresa, mieszkańców wsi Wygiełzów, gm. Bolesław. Jeden z napastników został ujęty w Sosnowcu, a pozostałego poszukuje jeszcze policja.

DZIWNE PRAKTYKI KOLEJOWE.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższy list w sprawie dziwnych praktyk stosowanych przez władze kolejowe przy wydawaniu biletów miesięcznych.

W czasach powszechnego kryzysu i pauperyzacji dziwnem się wydaje zarządzenie władz kolejowych obarczające korzystających z tej komunikacji szeregiem dokuczliwych rozporządzeń, połączonych ze **znacznemi wydatkami pieniężnemi**.

Niedawno wprowadzono przymus wykupywania ramek do biletów miesięcznych. Jaki był cel tej inowacji zgadnąć trudno, w każdym razie charakterystycznem jest, że tam gdzie ramki były w użyciu, t. z. na Górnym Śląsku — obecnie je zniesiono.

Zaznaczyć przytem należy, że ramki tej nie można odstąpić, z czego wynika, że każdego pasażera, wykupującego bilet tylko na jeden miesiąc, okłada się specjalnym podatkiem.

Również i w fotografjach do biletów miesięcznych, także wprowadzono inowację, w myśl bowiem ostatniego zarządzenia fotografja musi być na białem, dziewiczem tle.

Trudno zrozumieć co było powodem tych wszystkich zmian.

Dodać wreszcie należy, że ramkę wartości najwyżej 1 złotego, sprzedają kasy biletowe w cenie 3 złotych. Jak na dzisiejsze czasy dobry to zarobek, ciekawe tylko byłoby wiedzieć ile na tem zarabia kolej, a ile fabrykant ramek.

Z BĘDZINA.

(b) **Wykrycie sprawców kradzieży.** W związku z systematyczną kradzieżą części rowerowych, dokonywanych na szkodę Szydłowskiego w Będzinie, został zatrzymany pracownik poszkodowanego, Judka Altman, zam. przy ul. Kościelnej 1 w Będzinie.

Poza tem zatrzymano F. Rysia z Czeladzi, u którego znaleziono pewną ilość części rowerowych, pochodzących z kradzieży u Szydłowskiego.

Przekazano ich władzom sądowym.

Z DĄBROWY.

SZWAGIER GO POSTRZELIŁ.

Onegdaj podawaliśmy wiadomość, że na polach po byłej kopalni „Jan“ w Dąbrowie znaleziono R. Dziekana z postrzeloną nogą. Kiedy policja zapytała Dziekana, kto go postrzelił, odpowiedział, że jacyś dwaj pijani przechodnie, których bliżej nie zna.

Oświadczeniu Dziekana, policja nie dała wiary, zachodziło bowiem podejrzenie, że Dziekan sam się postrzelił.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie ustaliło jednak, że Dziekan postrzelony został przez szwagra swojego Al. Wieczorka. Postrzelenie spowodowane było przypadkowo przy manipulowaniu rewolwerem.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

6.

Trzy miesiące przepędziłam w szpitalu, oczekując ciągle i spodziewając się wiadomości od Gabrjela. Nic... nic... Kiedy wyszłam ze szpitala, ogołocona ze wszystkiego, oddano mi córkę, nie troszcząc się wcale, czy mam środki, ażeby ją wyżywić... Udałam się do mieszkania, które zajmowałam przed moją chorobą, mniemając, że znajdę tam schronienie, a może i wiadomości od Gabrjela. Schronienie nie istniało już dla mnie. Mieszkanie zostało wynajęte, a żadna wiadomość nie nadeszła podczas mojej nieobecności. Upomniałam się o odzież, pozostawioną przezemnie, i pewną kwotę pieniędzy, wszystko, co mi pozostawił Gabrjel, a co schowałam do komody w pokoju sypialnym. Ubranie zwrócono mi. Co do pieniędzy, czy skradziono mi je w chwili przeniesienia mnie do szpitala, czy też gospodarze byli złej woli, dość, że mi je zaparto. Zostałam się na bruku bez grosza, handlarka jakaś kupiła odemnie garderobę za bezcen i przez kilka dni żyłam.. Ale skromne moje środki wyczerpały się szybko i znalazłam się znów ogołoconą ze wszystkiego. Mając nadzieję już tylko w Bogu, weszłam do kościoła, ażeby się pomodlić, iżby Bóg, zlitował się nad biedną matką i córką. Jakkolwiek byłam tak niegodną. Bóg nie odrzucił mej prośby. Jakiś stary ksiądz, odgadując cierpienia moje, wsparł mnie i zaprowadził do pewnej rodziny pobożnej, gdzie mnie trzymano przez tydzień. Nabrałam trochę sił i odwagi i powiedziałam przełożonej że pragnę pracować dla wychowania mego dziecka. We dwa dni później, posiadając trzydzieści franków, dzięki miłosierdziu starego księdza i tej świętej kobiety, mogłam wynająć skromny pokój i poszukać pracy. Znalazłam ją u modniarki, której mnie polecono... Praca ta zaledwie się opłacała.... Trzeba jednak było ją przyjmować, pod groźbą śmierci głodowej. Była to prawie nędza... jednakże w ciągu trzech lat długich pozostawałam w Tulonie, wyczerpując siły i uporczywie mając nadzieję, w oczekiwaniu powrotu ojca mej córki. Było to głupio, ale. panie doktorze, jak to ciężko wierzyć w opuszczenie nikczemne, podłe, gdy się walczy przeciw rzeczywistości... O! co ja wycierpiałam! ale raz jeszcze powtarzam, zasługiwałam na to...

Germana umilkła, a łzy z otwartych jej oczu staczały się jedna za drugą, po wychudłych policzkach.

— Czy nie pomyślałaś o napisaniu listu do swej matki, moje dziecko? zapytał doktór.

Umierająca wyszeptała.

— Tak.

— I nie odpowiedziała ci wcale.

— List zwrócony mi został z notatką „nieznana“..

— Dokąd go zaadresowałaś?

— Pod nr. 57 ulica Miromesnil.

— Czy długo po twojem wyjściu ze szpitala?

— Przeszło w rok później... Powiedziałam panu, że nie śmiałam.

— I odtąd nie miałaś żadnej wiadomości?

— Pragnęłam gorąco dowiedzieć się co się stało z moją biedną matką. Poszłam do poczciwego księdza, który mi niegdyś dał wsparcie, potem do przełożonej zakładu, gdzie otrzymałam przytułek, i zwierzyłam się im z moich zmartwień, z pragnienia zobaczenia matki...

Przyznali mi słuszność i szlachetnie obdarzyli mnie pieniędzmi na podróż do Paryża. Pojechałam ze ściśniętem sercem, ale szczęśliwa na myśl, że zobaczę drogą matkę, której wyświadczyłam tyle złego, i że pozyskam jej przebaczenie. Zaledwie wysiadłam z wagonu, pobiegłam na ulicę Miromesnil....

— I cóż?

— Niestety! czekał mnie tu bolesny zawód. Matka zachorowała ciężko, skutkiem mej ucieczki, przeniesiono ją do szpitala, gdzie cztery miesiące pasowała się między życiem i śmiercią. Podczas jej nieobecności dano miejsce odźwiernej komu innemu, i znalazła się bez dachu i środków do życia.

— I dowiedziałaś się co się z nią stało?

— Powiedziano mi, że zrozpaczona opuściła Paryż.

— Schroniła się zapewne u krewnych, na prowincji?

— Biedna moja matka nie miała już krewnych i nie mogłam odnaleźć jej śladów.

— Ale ojciec twego dziecka... ten oficer marynarki... Czy wiesz jaką miał rangę?

— Był porucznikiem okrętu. Na jakim okręcie służył, nie wiem. Dowiedzieć się w ministerjum nie mogłam... Widzisz więc, panie doktorze, że zadanie to, jakiego się podejmujesz z litości dla mej biednej córki, jest bardzo trudne. Zapewne i panu nie uda się odnaleźć tych, których ja daremnie szukałam.

— Kto wie? wyszeptał doktór.

Germana podchwyciła:

d. c. n.

Z CZELADZI.

(c) **Kwity żywnościowe dla bezrobotnych.** Komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi przystąpił do wydawania kwitów żywnościowych dla bezrobotnych niekorzystających z kuchni. Dla bezrobotnych z Czeladzi kwity będą wydawane dziś od godz. 9 rano w lokalu kuchni, natomiast dla mieszkańców kolonji Piaski dnia 3 i 5 bm. w tej samej porze. Zaznacza się, że kwity będą wydawane tylko tym bezrobotnym, którzy w poprzednich miesiącach korzystali z pomocy komitetu, posiadają legitymację i zgłaszają się do kontroli miesięcznej w magistracie m. Czeladzi.

(c) **Dwie dziewczynki zemdlały z głodu w kościele w Czeladzi.** Wczoraj, w dniu rozpoczęcia roku szkolnego, w czasie nabożeństwa w kościele parafjalnym w Czeladzi nastąpiły dwa wypadki zemdlenia. Dwie dziewczynki w wieku 10 — 13 lat padły na posadzkę, bez oznak życia. W kościele powstało duże poruszenie. Ogólnie sądzono, iż dziewczynki uległy atakowi serca. Nieszczęśliwe dziewczęta przeniesiono do szpitala w Czeladzi, gdzie po usilnym zabiegu lekarza, przywrócono je do przytomności. Jedną z dziewczynek okazała się Kurpińska, zam. w Rynku. Drugiej nazwiska nie ustalono. Lekarz stwierdził, iż wypadek zemdlenia nastąpił wskutek osłabnięcia z głodu. Dzieci oddano rodzicom.

Z ZAWIERCIA.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONIJ LETNICH ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

Ostatnio w sali domu ludowego w Zawierciu odbyło się uroczyste zakończenie II turnusu półkolonij letnich urządzonych przez związek pracy obywatelskiej kobiet dla najbiedniejszych dzieci w wieku szkolnym i poza szkolnych. W uroczystości wzięli udział pp.: **J. Holenderska, dyr. Jakliczowa, dr. Michnowska, wicestarościna Goroniowa, prof. Pytlarzowa, Pawłowska, komisarz Langert i inni.**

Na program uroczystości złożyły się: deklamacje, śpiewy i tańce. Następnie dzieci spożyły ostatni podwieczorek, po którym p. **J. Holenderska** obdarowała wszystkie dzieci słodyczami.

Na półkolonji przebywało 80 dzieci, które w sali domu ludowego otrzymywały trzy razy dziennie smaczne i dobre pożywienie, cały zaś dzień przebywały na świeżem powietrzu w b. parku „Bronisławów". Półkolonje, które trwały 4 tygodnie dały bardzo dobre wyniki, gdyż dzieci znacznie przybrały na wadze, a i na zdrowiu też się nieco poprawiły. Półkolonje prowadzone były pod kierownictwem dyr. **Jakliczowej.**

Zaznaczyć należy, że półkolonje prowadzone przez związek pracy obywatelskiej kobiet były jedyną w tym kierunku akcją prywatno - społeczną, poza półkolonjami urządzanemi przez miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym.

—oOo—

(z) **Ładny uczeń.** Szkoła rzemieślniczo- przemysłowa w Częstochowie złożyła zameldowanie w komisarjacie policji w Zawierciu, iż uczeń tejże szkoły Bronisław Szymczyk, zam. w Zawierciu przy ul. Wroniej, dokonywał w szkole systematycznej kradzieży materjałów i narzędzi rzemieślniczych. — Źle zapowiadającym się uczniem zaopiekowała się policja.

—o—

Z Olkusza.

PRZY MANIPULACJI REWOLWEREM NIEBEZPIECZNIE SIĘ POSTRZELIŁ B. MAJSTER WESTENA W OLKUSZU.

Przedwczoraj w czasie reperacji rewolweru i manipulacji przy wyjęciu z lufy kuli rewolwerowej przez b. majstra fabryki Westena w Olkuszu, Henryka Chudoby, nastąpił strzał i kula trafiła reperującego w brzuch. W szpitalu olkuskim, dokąd ciężko rannego natychmiast odwieziono, stwierdzono, że kula przeszła przez wątrobę.

P. Chudoba od założenia fabryki zajmował u Westena posadę majstra przy spajaniu elektrycznem naczyń emaljowanych, wprowadzając znaczne udoskonalenia w tym kierunku. Dokonał również kilka wynalazków na korzyść fabryki Westenowskiej. Od 2-ch lat zredukowany (ma 59 lat) i obarczony dziećmi, zajmował się różnemi reperacjami, przeważnie starych rewolwerów.

---oXo—

(ol) **Osobiste.** Od dnia dzisiejszego korzysta z miesięcznego urlopu zastępca starosty olkuskiego p. E. Trznadel.

Kierownictwo gimnazjum żeńskiego P. M. S. w Olkuszu, po dyrektorce p. M. Grużewskiej, objął profesor tego gimnazjum, p. L. Jakubielski.

(ol) **Okradziony na Plaży.** Podczas plażowania się nad rzeką Białą Przemszą w Golczowicach, gm. Rabsztyn, został okradziony przez nieznanego osobnika, syn dyrektora cementowni „Klucze" Erkki Wegeljus. Skradzione mu zostały spodnie, zegarek „Omega",

Jak i dla czego p. Zięba przegrał żonę w karty.

WYJAŚNIENIE OSOBISTE B. MAŁŻONKA.

Jak to przed kilku dniami donosiliśmy, Modrzejów dzielnica Sosnowca, przeżywała nielada sensację

Mąż przegrał żonę w karty.

Rzadki ten wypadek, który wywołał w całem Zagłębiu zrozumiałe poruszenie, w dalszym ciągu nie przestaje interesować ludzi, którzy *opowiadają sobie na ten temat najfantastyczniejsze historje.*

Wczoraj w godzinach rannych zgłosił się do naszej redakcji jakiś średniego wzrostu mężczyzna i oświadczył:

— Jestem Antoni Zięba z Modrzejowa, ten, co to przegrał żonę w karty. Proszę redakcję o sprostowanie, bo cała ta sprawa inaczej się trochę przedstawia, jak to podały pisma.

— Więc pan nie przegrał żony— pytamy.

— Przegrałem! Tylko to się inaczej odbyło. Sam chciałem ją przegrać, bo jej więcej nie chcę już znać!...

— A cóż ona panu takiego zrobiła?

— Dużoby było opowiadać, proszę pana.

W tem miejscu p. Zięba rozpoczy na opowiadanie: „Przez 3 miesiące nie było mnie w domu. Jestem agentem — domokrążcą. Jeżdżę po całej Polsce, aby coś zarobić. Przez cały czas mojej nieobecności *dostawałem od żony listy, wypytywała się o moje zdrowie, kiedy powrócę do domu i t. p.*

Jak to pan wie, panie redaktorze, — skarżył się p. Zięba — warunki teraz są ciężkie. Co mogłem, to jej posyłałem pieniędzy. Sama jest, dzieci nie mamy. Dużo jej pieniędzy nie wysyłałem, bo sam przecież musiałem żyć. Ostatnio zachorowałem i byłem w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala postanowiłem przyjechać do domu.

Wchodzę do mieszkania i zastaję swego znajomego *Wawrzyńca Kowalskiego.* Siedział w koszuli przy stole. Żona mi się pyta:

— *„Jużeś przyjechał?"*

Wszystkiegom się odrazu domyślił. Ale nic nie mówię i czekam, co powie Kowalski.

Ten wstał z ławki podszedł do mnie i powiada:

— *Ja z twoją żoną żyję. Ale wiesz co — powiada dalej — żebyś nie miał do mnie pretensji, to zagrajmy sobie w „oczko".*

Kto wygra, tego będzie twoja żona!"

Taka mnie złość zebrała, żem się zgodził. Ona tam dla mnie żadnej już wartości nie przedstawia, ale jak chcesz to możemy zagrać. Siedliśmy do stołu. Kowalski pyta się mnie:

— *Na ile szacujesz swoją żonę?*

Wtedy powiadam:

— Dla mnie to ona *jest najwyżej warta 50 gr., ale żeby ci nie robić przykrości, to szacuję ją na 10 zł.*

Rozpoczęliśmy grę. Ja grałem po to tylko, *żeby przegrać, ciągnąłem naumyślnie... za dużo i stale przegrywałem.* Anim się nie obejrzał jak Kowalski wygrał całą żonę.

Panie redaktorze — powiada w dalszym ciągu p. Zięba — niech pan sprostuje, że ja *żadnych pieniędzy ani zegarka do Kowalskiego nie przegrałem.* Policja otrzymała mylne informacje. Teraz się już wszystko wyświetliło.

Na odchodnem pytamy się:

— Nie żal będzie panu żony?

— Eee... proszę pana, ktoby tam takiej żony żałował. A mało to jest kobiet na świecie...

Schwytanie znanego złodzieja-włamywacza w Sosnowcu.

ZNALEZIONO PRZY NIM 18 SCYZORYKÓW, NICI I RÓŻNE DROBIAZGI.

Policja sosnowiecka aresztowała wczoraj w Sosnowcu obok hal targowych przy ul. Modrzejowskiej znanego złodzieja - włamywacza niejakiego Jurczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Podczas rewizji przy złodzieju znaleziono 18 pierwszorzędnie wykonanych scyzoryków, nici i różne drobiazgi.

Złodziej zapytywany, skąd posiada te rzeczy, nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

Prawdopodobnie dokonał on kradzieży w jakimś sklepie galanteryjnym na terenie Zagłębia.

Przekazano go do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził go w więzieniu.

Kolporter bibuły komunistycznej

SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Wczorajszym bohaterem dnia w sądzie okręgowym w Sosnowcu był przyłapany podczas wiecu górników kop. „Reden" w Dąbrowie komunista Izaak Ossiasz (Dąbrowa, Narutowicza 3), którego proces przerwano przed dwoma tygodniami.

Ossiasz jest z zawodu szewcem, liczy lat 21 i wsławił się podczas ostatniego „marszu głodnych", jako jeden z najruchliwszych manifestantów.

Na wiec w Dąbrowie przybył obładowany bibułą i chciał wcisnąć się między obradujących górników, nie uszedł jednak czujnemu oku pilnującego porządku posterunkowego i powędrował do kozy, a tam odebrano mu cały stos ulotek, bloczków „mopru" i kwitarjuszów „czerwonej pomocy", które dyskretnie schował pod... spodniami.

Filarem obrony przeciwko zarzutom, stawianym niefortunnemu kolporterowi, miał być jego pryncypał, p. Blumensztajn, mistrz szewcki z Dąbrowy, którego sąd dodatkowo wczoraj zbadał. Lecz i ta deska ratunku zawiodła.

Fakt dyskretnego kolportowania ulotek mimo wszystko nie został obalony.

Pechowy Izaak dostał półtora roku i aresztanckie auto z pompą odwiozło go do mysłowickiego więzienia...

Fałszywy sekretarz urzędu hipotecznego w Kielcach teroryzował p. „mecenasa".

Donosiliśmy o pladze „doradców" prawnych", żerujących na naiwności i krzywdzie ludzkiej, z którymi należałoby raz wreszcie skończyć.

W ub. tygodniu, w biurze próśb Antoniego Łocika, przy ul. Leśnej nr. 2 w Kielcach, zanotowano dwa wypadki oszustwa, na szkodę Stanisława Miszczyka z Kielc i Sebastjana Młyńczaka, zam. we wsi Stawiany, pow. pińczowskiego, od których pp. „mecenasi" wyłudzili około 100 zł.

Obecnie wyszło na jaw, że spora ilość właścicieli biur posiada swoich łapaczy, którzy dostarczają im klientów, rekrutujących się przeważnie z chłopów z okolicznych wsi, których obdziera się potem ze skóry.

Łapacz za dostarczenie klienta pobiera od 5 do 20 zł. prowizji.

Onegdaj Stanisław Pińczewski, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 11, zwany popularnie przez chłopów p. „mecenasem", zameldował, że dnia 30.8 br. w godzinach popołudniowych wtargnął do jego mieszkania Jan Zembrzuski, zam. w Kielcach, przy ul. Chęcińskiej nr. 17 i pod groźbą pobicia zażądał od niego 10 zł. z tytułu należności za skierowanie do jego biura próśb klienta.

Według oświadczenia Pińczewskiego Zembrzuski uzbrojony był w jakieś tępe narzędzie. Ponadto Pińczewski nadmienił, że Zembrzuski, wyzyskując jego fizyczną ułomność, teroryzuje go i wymusza od niego w ten sposób już od dłuższego czasu pieniądze.

Według obliczenia Pińczewskiego, Zembrzuski wyłudził już od niego zgórą 300 zł.

Zaznaczyć należy, że Zembrzuski podał się swego czasu za sekretarza, urzędu hipotecznego w Kielcach i wspólnie z Ant. Łocikiem wyłudził od S. Młyńczaka, z pow pińczowskiego 35 zł. tytułem **opłaty za sporządzenie obwieszczenia** o postępowaniu spadkowem.

ARTYKUŁ NA EKSPORT.

Nauczyciel w szkole zadaje pytanie:

— Krauze, powiedz mi, jaki jest główny przedmiot eksportowy Islandji?

— Depresje, panie profesorze.

Nr. 175.311

wygrał 40.000 dolarów.

Wczoraj odbyło się ciągnienie „dolarówki".

Wygrane padły na następujące numery:

40 tysięcy dolarów padło na nr. 175311.

8 tysięcy dolarów wygrał nr. 521114.

3 tysiące dolarów padło na numery: 1323134 1255977 958309.

Po 1000 dolarów na n-ry: 285873 952410 58925 154888 341589.

Po 500 dolarów padło na numery 509784 671291 8625 1449426 186256 344727 942706 465249 1002891 231488.

Po 100 dolarów n-ry: 856605 1206321 414966 524041 618560 884740 1089832 1091067 364695 1186845 1451243 398320 1450038 685218 803697 1271853 108660 1069343 648867 657281 983629 74434 1232325 1480997 182048 1106326 903387 609884 264591 102397 1222308 216515 735487 1111319 318470 160373 562350 558516 587771 1195172 1037080 678660 835657 51330 204139 437212 1322461 1225977 37105 1148467 42165 1481740 51610 529740 556699 371761 830675 1222533 15544 158844 1026028 873462 356160 550318 635541 1297550 1007612 108992 33796 1110867 602789 821214 1445077 1051041 1284779 1484428 768968 310903 1430650.

—oOo—

MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ukazał się podwójny zeszyt Nr. 15 i 16 monografji Zagłębia Dąbrowskiego.

Na treść zeszytu składają się dzieje Łosienia, Błędowa z opisem „Pustyni Błędowskiej" zwanej także „Saharą polską" — Okradzionowa z opisem Doliny Białej Przemszy zwanej „Szwajcarją Zagłębiowską" — Łęki, Tucznej Baby, Trzebiczki z opisem zaginionego miasta w jej okolicy, Kuźnicy Błędowskiej, Kuźniczki, historję dawnego górnictwa na terenie „Pustyni Błędowskiej", Łosienia i Okradzionowa, wiadomości o dawnych kopalniach kruszcowych w nieistniejących dziś osadach zwanych „Mały Dołek" i „Kuźnica Okradzionowska" a mianowicie o kopalniach: Głogi, Olsze, Chlebna, Wawrzeńce, Żytna i Lipie, o gwarkach łosieńskich, okradzionowskich i wiele innych ciekawych wiadomości. W tekście dziewięć ilustracji.

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.90,50
Funty ang. 30.90
Rubel zł. 4.66
Dolar zł. 89.91,75

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 1. 9.

7 proc. Poż. Stabiliz. 54.75
8 proc. Poż. Budowlana 38.50
4 proc. Poż. Dolarowa 48.40
4 proc. Poż. Inwest. 97.25
Listy zastawne Warszawy 49.25
Bank Polski 88.00
Starachowice 10.50
Modrzejów 4.25
Lilpopy 14.75

—oOo—

ZE SPORTU.

POLACY NA MISTRZOSTWACH KOLARSKICH ŚWIATA W RZYMIE.

W wyścigu kolarskim o mistrzostwo świata na dystansie 139 km. 900 m. w górach Albańskich, pierwsze miejsce w kategorji amatorskiej zajął włoch **Martano** w czasie 4,32,48, drugim był szwajcar Egli.

Piętnaste miejsce zajął zawodnik polski Kłosowicz, zaś Olecki wycofał się po pierwszej rundzie.

W kategorji zawodowców trasa 209 km. 859 m. 3 rundy, pierwsze miejsce zajął **Alfredo Binda** (Włochy), w czasie 7.021,28, drugie **Bertoni** (Włochy). Gdy tylko Binda i Bertini przybyli do mety, kordon zamykający trasę biegu przerwany został przez rozentuzjazmowaną z powodu zwycięstwa swych rodaków publiczność. Zanim policja mogła znowu zaprowadzić porządek, to następni jeźdźcy tylko z trudem mogli się dostać do mety.

K. K. (KATOWICE) — „RUCH" (SOSNOWIEC).

W sobotę na boisku własnem „Ruch" rozegra na własnem boisku towarzyskie spotkanie z kolejowym klubem z Katowic.

Początek zawodów o godz. 4 popoł., przedmecz o 2 popoł.

Zwirko i Kiepura.

DRAŻLIWE PERTRAKTACJE W NUMERZE HOTELOWYM

Rzecz, jak piszą „Nowiny Codzienne", działa się w ubiegłą niedzielę w Berlinie. Porucznik Żwirko wraz z inż. Wigurą, po opuszczeniu lotniska w Tempelhofie, udali się do hotelu i, jak nieżywi, legli na łóżkach, nie rozebrawszy się nawet. Nic dziwnego. Po tak szalonym locie, ledwo trzymali się na nogach.

Nagle ktoś puka. Wchodzi młoda niewiasta i oświadcza:

— Jestem sekretarką mistrza Kiepury. Pan Kiepura zaprasza panów na herbatę. Polecił mi powiedzieć, że już czeka w hotelu.

Zaproszenie było tak nieoczekiwane, że por. Żwirko osłupiał, a inż.. Wigura na chwilę zaniemówił.

— Dobrze, dobrze, ale dlaczego pan Kiepura do nas nie łaskaw? — zawołał wreszcie porucznik.

— A, bo przd chwilą powrócił z atelier, gdzie właśnie skończył nakręcanie dźwiękowca. Jest bardzo zmęczony.

— No, to jesteśmy pod względem zmęczenia podobni do pana Kiepury, bo właśniie ukończyliśmy lot dokoła Europy!

Na tem skończyły się pertraktacje. Mistrz Kiepura wypił herbatkę solo.

Rewolwer wytatuowany na piersi...

TAJEMNICZY DRAMAT PODZIEMNI PARYSKICH.

Na tarasie jednej z kawiarń przy rue Muller w Paryżu siedziało mnóstwo osób.

Nagle,

usłyszeli dwa strzały, ktore padły gdzieś blisko,

i zaraz potem ujrzeli jakiegoś mężczyznę w czarnych okularach, który biegł ulicą, wrzeszcząc:

„Łapcie złodzieja!"

Ludzie instynktownie pobiegli za nim, chcąc przychwycić domniemanego złodzieja, i dopiero gdy pan w czarnych okularach zniknął w jednej z bram,

domyślano się, że to on strzelał.

Pod latarnią niedaloko kawiarni znaleziono

zwłoki człowieka, zabitego dwoma strzałami.

Zmarły nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Na piersiach miał wytatuowany rewolwer.

Przewieziono ciało do kostnicy, poczyniono odpowiednie ogłoszenia w celu zidentyfikowania tajemniczej ofiary mordu.

Wreszcie, zgłosił się pewien kelner z Montmartru, który poznał w zmarłym niejakiego

bardzo rozrzutnie,

Albana Jean, człowieka żyjącego znanego w nocnych lokalach Paryża, a w istocie przemytnika narkotyków.

Alban Jean był niegdyś marynarzem, i z owych czasów datuje się ów rewolwer na piersi...

Zbrodnia musiała być zemstą któregoś wspólnika.

Cały zespół bielskich motocyklistów

weźmie udział w wyścigu na torze „Unji" w Sosnowcu.

Wyścigi ogólnopolskie organizowane przez sekcje motocyklową S. T. S. „Unji" na własnym torze motocyklowym w Sosnowcu, zapowiadają się doskonale. Zgłoszenia wpływają w dużej ilości i to przeważnie wybitnych motocyklistów. **Jak się dowiadujemy w wyścigach weźmie udział cały zespół motocyklistów z Bielska z Baranem na czele.**

W związku z wyścigami odbędą się jeszcze dwa treningi, tj. w soobtę o godz. 3 popoł. do 6-ej i w niedzielę (4-go bm.) w dzień wyścigów w godzinach od 7 — 9 rano.

Jak przyjęci zostaną polscy olimpijczycy.

Na ostatniem posiedzeniu polskiego komitetu olimpijskiego zastanawiano się nad kwestją powitania powracających do kraju polskich olimpijczyków na „Pułaskim". Przyjazd ich nastąpi 8 lub 9 bm. do Gdyni, gdzie powitają ich **delegaci P. K. Ol. P. U. W .F., polskiego związku lekko-atletycznego, szermierczego i wioślarskiego z pp. pułk. Kilińskim, Glabiszem i inż. Znajdowskim na czele.**

Z ramienia polskiego komitetu olimpijskiego wyjeżdża już obecnie red. Sikorski do Gdyni, celem zorganizowania tamże przyjęcia, jakoteż w poszczególnych ośrodkach sportowych, przez które przejeżdżać będą nasi olimpijczycy w drodze z Gdyni do Warszawy.

Przyjazd do Gdyni nastąpi w godzinach porannych, poczem olimpijczycy udadzą się do stolicy, witani po drodze przez ośrodki pomorskie i inne leżące na drodze kolejowej do Warszawy.

Tu przybędą wieczorem i zostaną powitani na dworcu głównym przez przedstawicieli rządu, władz miejskich, sportowych i liczną publiczność.

Z dworca olimpijczycy przejadą samochodami do lokalu warszawskiego towarzystwa wioślarskiego, gdzie będą podejmowani lampką wina.

C. K. S. — „NAPRZÓD" Lipiny.

W nadchodzącą niedzielę czeladzki klub sportowy C. K. S. gościł będzie u siebie, zeszłorocznego mistrza G. Śląska „Naprzód" Lipiny. Pierwszy występ „Naprzodu" w Czeladzi zapowiada się ciekawie, choćby z uwagi na znakomitą formę obu drużyn. Początek zawodów o godz. 4.30 popoł.

Przedmecz: C. K. S.—K. S. „Płomień".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.